Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h. kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal. za 1 mm. łamu. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. Kraków, niedziela, 11. sierpnia 1918. **Nr. 34.**

Krytyczna sytuacya w Rosyi.

Poselstwo niemieckie opuściło Moskwę.

Pośrednictwo pokojowe Szwecyi.

Z problemów rządu polskiego.

W numerze z dnia 7. b. m. »Berl. Tagebl.« zamieścił bawiący od pewnego czasu we Warszawie redaktor tego pisma, p. Eryk Dombrowski, dłuższy artykuł wstępny p. t. »Die Judenfrage in Polen. Die Reformpläne der polnischen Regierung«. Materyał faktyczny tego artykułu nie daje wiele nowego. Daty i cyfry są skromnym wyciągiem ze znanej broszury Leona Wasilewskiego o kwestyi żydowskiej w Król. Pol., a opisy życia żydowskiego we Warszawie, czytaliśmy o wiele lepsze i piękniejsze w książce szwedzkiego autora Frederika Böoka: »Polen und Juden«. Kilka rażących miejsc zdradza nadto, że autor zbyt powierzchownie zapoznał się z życiem wewnętrznem żydostwa polskiego. Że żaden Żyd nie nosi n. p. tory na — czole, o tem można się dowiedzieć, nie jeżdżąc nawet do Warszawy...

Kilka atoli uwag o polityce rządu polskiego wobec Żydów — uwag nie własnych autora, lecz udzielonych mu informacyjnie przez czynniki, zdaje się, autorytatywne — każą zatrzymać się nieco nad tym artykułem. I tak informuje Dombrowski, że rząd polski zamierza swe plany reformy Żydów oprzeć na zasadzie równouprawnienia obywatelskiego, które — zdaniem rządu polskiego — wyklucza prawa narodowe. Żądanie nacyonalistów żydowskich, których liczba — jak Dombrowski wyraźnie zaznacza — z każdym dniem rośnie, już dlatego nie jest — zdaniem rządu polskiego — uprawnione, ponieważ Żydzi nie stanowią terytoryalnie i społecznie zamkniętej w sobie całości. Państwa w państwie nie można ścierpieć. Od siebie dodaje zaś autor: »W ostatniej konsekwencyi zmierza ta polityka do powolnego zasymilowania Żydów«. Dombrowski — tak przynajmniej można wywnioskować z jego słów — niemiałby nic przeciw temu, gdyby d u c h, w jakim rząd polski będzie przeprowadzał swe reformy i jakim owiane będą podrzędne organy tegoż rządu, był liberalny i tolerancki.

Ale czy i Żydzi polscy nic mają nic przeciw temu?

Dombrowski konstatuje dwie rzeczywistości dla sprawy ważności: 1. że zasymilowanych do kultury i społeczeństwa polskiego jest wśród Żydów nie całych 5 procent. 2. że liczba narodowców żydowskich stale wzrasta (»erfreuen sich eines wachsenden Anhanges«). Ponadto i moment najważniejszy: różnica kulturalna (nie wyższy kulturalnej, lecz kulturalnej) jest między społeczeństwem żydowskiem i polskiem tak ogromna, że ulica żydowska wydaje się być zupełnie innym światem. Czy asymilacya nie byłaby tedy w tym wypadku p r z y m u s o w e m wynarodowieniem?

Podkreślamy słowo: przymusowem, albowiem przeciw asymilacyi dobrowolnej Żydzi narodowi nic zgoła nie mają, przeciwnie, uznają ją nieuchronną konieczność dziejową, a tylko odmawiają jednostkom zasymilowanym prawa mięszania się w sprawy wewnętrzno-żydowskie. Żydzi narodowi są jedynie przeciw asymilacyi przymusowej, t. j. przeciw asymilacyi, idącej jako system rządowy z góry, a zdążającej do wynarodowienia tych 1.957.000 Żydów polskich (tylu ich było w r. 1913), z których 1.942.000 podało język żydowski jako język macierzyński i potoczny.

I oto jesteśmy w samem sednie kwestyi językowej i szkolnej. Należy tu rozwiać w pierwszym rzędzie przesąd zasadniczy: Żydzi narodowi nie chcą szkół hebrajskich względnie żargonowych, lecz ż y d o w s k i c h, t. j. pozostających w autonomicznych rękach żydowskich. W szczegółach nie są oni sami między sobą jeszcze zgodni we wszystkich punktach. Ale zgodni są, i to w s z y s c y, w j e d n y m punkcie: że w szkole żydowskiej musi się nauczać języka polskiego, i to tak, aby dziecko, które tę szkołę kończy, język polski z n a k o m i c i e opanowało i znakomicie umiało się w nim porozumieć.

Czy samorząd w kwestyach szkolnych i kulturalnych oznacza tedy »państwo w państwie«? I to co do społeczności, które aspiracyi państwowych tu na ziemiach polskich, nie posiada żadnych, a które marzy o samorządzącej się siedzibie żydowskiej w — Palestynie?

Rząd polski uczyni dobrze, — nie tylko w interesie żydowskim — jeśli przed definitywnem ustaleniem swej polityki co do Żydów dokładnie rozważy problem żydowski. Wynarodowienie nie może być zdrowym systemem rządowym na długą metę. Rodzi ono zazwyczaj skutki przeciwne i do celu z reguły nie prowadzi. Prusacy próbowali tego systemu na Polakach i nie osiągnęli ani skutków realnych ani też miłości polskiej.

I czy zresztą zasymilowanie dwóch milionów ludzi leży w granicach możliwości i — pożądalności? Powoływanie się na wzory zachodnio-europejskie jest w z u p e ł n o ś c i chybione. Przed 100 laty w okresie emancypacyi żydowskiej na Zachodzie, nie było ani w Europie ani wśród Żydów rozbudzonego poczucia narodowego, które istnieje dzisiaj, a z drugiej strony liczba Żydów w zachodniej Europie była i jest tak znikomą, że mamy tam wprawdzie Żydów, ale nie mamy ż y c i a żydowskiego. Odbudowa państwa polskiego ma miejsce w wieku XX., a nie XIX. Że równouprawnienie obywatelskie bez równoczesnego równouprawnienia narodowego jest dla grupy żyjącej pełnią własnego życia kulturalnego i dla członków tej grupy czemś czysto abstrakcyjnem, w praktyce bezwartościowem, niemożliwem i żadnych uprawnień niedającem, o tem polscy mężowie stanu dobrze chyba wiedzą.

Byłoby naprawdę smutno, — nie smutno, ale strasznie! — gdyby po tylu latach wojny światowej świat dalej miał opierać się na tych samych podstawach, co przed rokiem 1914. Gdyby jednostki i narody nadal miały jęczeć pod jarzmem zasady: cuius regio eius natio. Gdyby w kwestyach czysto wewnętrznych nie mogły narody żyć wedle swoich praw i przykazań. Daremna byłaby wówczas krew milionów. Bezcelową byłaby ofiara ludzkości.

Zacięte walki we Francyi.

W i e d e ń, 10. sierpnia. Urzędowo donoszą:

WŁOSKA WIDOWNIA BOJU.

Na weneckim froncie górskim doszło wczoraj znowu do większych walk piechoty. Między Canovą i Asiago przeszły wojska koalicyi wczesnie rano po gwałtownym zalewie ogniowym w gęstych falach do ataku. Nieprzyjacielskie kolumny szturmowe zostały wszędzie wśród ciężkich strat odparte. Gdzie im się udało przejściowo wtargnąć w naszych liniach, wypędziliśmy ich w kontrnatarciu. Podobnie rozbiły się o dzielny opór naszych wojsk wszystkie próby nieprzyjacielskie rozparcia się w obszarze Asolone.

Na reszcie frontu ogień artyleryjski i utarczki patroli.

ALBANIA.

Bez szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

* * *

B e r l i n, 10. sierpnia. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU.

Front armii kr. Ruprechta.

Żywa czynność nieprzyjaciela między Yserą i Ancrą. Na wielu miejscach tego frontu prowadził nieprzyjaciel natarcia i ataki częściowe, które zostały odparte przed naszemi liniami i w walce wręcz.

Anglicy i Francuzi kontynuowali wczoraj przy użyciu silnych rezerw swoje ataki na całym froncie między Ancrą i Avre. Z obu stron Sommy — z obu stron gościńca Foucaucourt-Villers-Bretonneux, odparliśmy nieprzyjaciela w kontrnatarciu. Poniósł on tutaj ciężkie straty. W środku frontu bojowego zyskał nieprzyjaciel na terenie poza Rosieres i Hanges. Nasze kontr-ataki powstrzymały go na zachów od Lihons i na wschód od linii Rosieres-Arvillers. W nocy wycofaliśmy wojska nasze walczące nad Avre i nad potokiem Don na tylne linie na wschód od Montdidier. Na południowy wschód od Montdidier odparliśmy silny francuski atak częściowy na nasze linie.

Nad placem boju zestrzeliliśmy 32 nieprzyjacielskie samoloty. Por. Loewenhardt odniósł 52. i 53. zwycięstwo w powietrzu, por. Udet 46., 47. i 48., por. Berthold 41. i 42., por. bar. Richthoffen 36. i 37., por. Billik 30. i 31., por. Bolle 29., por. Koennecke 26., 27. i 28. a por. Neumann 20. zwycięstwo w powietrzu.

Front armii niemieckiego następcy tronu:

Chwilowo ożywiająca się walka ogniowa nad Aisną i Vesle.

Pierwszy generał-kwatermistrz:
LUDENDORFF

Komunikat wieczorny.

B e r l i n, 10. sierpnia. Urzędowo donoszą: Bitwa rozszerzyła się od Ancry do Oisy. Ataki nieprzyjacielskie rozbiły się przed naszemi pozycyami bojowemi.

Helfferich nie wraca więcej do Moskwy.

W i e d e ń, 10. sierpnia. Tel. wł. „N. W. Ztg.“ donosi z Berlina z źródeł miarodajnych, że Helfferich nie wróci więcej do Moskwy. Dzieje się tam bardzo niedobrze. Na ulicach często rozlegają się okrzyki przeciw Niemcom. Helfferich doniósł w Berlinie, że zbliża się koniec rządów bolszewików. Jako jego następcę podają v. Rosenberga, współpracownika Kuehlmanna w Brześciu i Bukareszcie. W berlińskich kołach politycznych życzą sobie jako następcę Helfferichia socyalistę większości, dr. Dawida albo dra Suedekuma. Możliwe, że Helfferichio bejmie poselstwo w Chrystyanii.

Dwa obozy Czecho-Słowaków. Rząd dla ludności.

M o s k w a, 10. sierpnia. BK. Pat. ag. tel. Na międzynarodowym meetingu w Moskwie przemówił zastępca komunistycznych Czecho-Słowaków i oświadczył, że obok ogłabionych Czecho-Słowaków, którzy walczą przeciw rządowi Sowjetów, istnieją także Czecho-Słowacy komunistyczni, którzy występują za rządem. Niechaj wie cały świat, że ci ostatni nic wspólnego nie mają z owymi Czecho-Słowakami, którzy stoją na żołdzie białej Gwardyi i kapitału.

Do Pskowa.

B e r l i n, 10. sierpnia. BK. Biuro Wolffa. Ze względu na zagrożenie członków poselstwa wskutek rozwoju stosunków w Moskwie a specyalnie wskutek oficyalnej proklamacyi partyjnej ocyalnych rewolucyonistów o zastosowaniu terroru jako środka bojowego, zostało poselstwo niemieckie przeniesione z Moskwy do Pskowa. Przez to ma się zapobiedz zajściom, jakie wśród obecnych warunków przy najlepszej woli są prawie nieuniknione i które mogłyby zagrozić stosunki między państwem niemieckim i republiką Sowjetów.

„Ojczyzna w niebezpieczeństwie!“

Petersburg, 10. sierpnia. BK. PAT. Na kongresie sowietów północnej Rosyi wygłosił Trocki mowę, w której wskazał na to, że akcya Czecho-Słowaków uważać należy na wyprawę francusko-angielskiego imperyalizmu przeciw republice sowjetów. Między powstaniem Czecho-słowaków a lądowaniem Francuzów i Anglików w Murmanie zachodzi związek. Ma jednak nadzieję, iż c z e r w o n y P e t e r s b u r g zwycięży. Trocki zakończył swą mowę słowami »Naprzód na Wschód! Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Przysięgamy bronić jej do ostatniej kropli krwi!«

Gdzie stoją Czecho-Słowacy?

Berlin, 10. sierpnia. Tel. wł. Specyalny korespondent »Berl. Tagbl.« Hans Vorst donosi swemu pismu z Moskwy pod datą 2. bm. ważne szczegóły o obecnem położeniu rządu Sowjetów. Akcya militarna rządu Sowjetów, zasilana obecnie ze wszech stron, ma się skierować przedewszystkiem przeciw Czecho-Słowakom, którzy teraz przedstawiają największe niebezpieczeństwo. O s i l e liczebnej Czecho-Słowaków podano korespondentowi

w oddziele operacyjnym komisaryatu wojennego następujące szczegóły: Początkowo liczył korpus czecho-słowacki blisko 75 tysięcy żołnierzy. Od wybuchu powstania otrzymał liczne posiłki ze wszystkich stron, a mianowicie S e r b ó w, część kozaczyzny i elementów przeciwrewolucyjnych, tak, że połączone te siły szacuje się teraz na blisko 300 tysięcy ludzi. Wojska Sowjetów, przeciw nim działające, są w mniejszości, jednakowoż znaczne posiłki są w drodze na front, tak że się stosunek, jak Trocki zaznaczył w ostatniej swej mowie, wnet znacznie zmieni. Czecho-Słowacy o tyle byli dotychczas górą, że rozporządzali znaczną k a w a l e r y ą. Chwilowo opanowują Czecho-Słowacy średni bieg Wołgi z miastami Sysrań, Samara i Symbirsk. Na południowo-wschodzie udało im się połączyć z wojskami D u t o w a wzdłuż linii Samara—Orenburg. Orenburg jednak jak zapewniają, znajduje się w rękach Sowjetów. Przeciw wojskom czecho-słowackim skoncentrowanym nad średnią Wołgą operują t r z y a r m i e S o w j e t ó w...

Ponadto znajduje się w posiadaniu Czecho-Słowaków cała sieć kolejowa, łącząca europejską Rosyę z zachodnią Syberyą. W zachodniej Syberyi znajduje się, jak wiadomo, główna kwatera Czecho-Słowaków i przeciwbolszewickiego rządu w Omsku, punkcie wyjścia wielkiej kolei syberyjskiej do Władywostoku. Władywostok sam znajduje się prawdopodobnie jeszcze w posiadaniu oddziału czecho-słowackiego, który się tam dostał jeszcze przed wybuchem powstania.

Jest też pewnem, że oddziały czecho-słowackie są rozproszone wzdłuż linii kolejowej także we wschodniej Syberyi. Musi się przyjąć, że na wypadek interwencyi japońskiej w Syberyi te rozproszone oddziały znacznie ułatwią obsadzenie kolei syberyjskiej.

Sytuacyę pogarsza jeszcze ta okoliczność, że z powodu odcięcia europejskiej Rosyi od spichlerzy zbożowych zachodniej Syberyi wyżywienie republiki Sowjetów przedstawia się bardzo krytycznie. W prasie bolszewickiej wyrażają obawę, że może się udać koalicyi utworzyć z wszystkich tych części jeden nieprzerwany front przeciw bolszewikom i Niemcom na Wschodzie.... Rządem Sowjetów stoi teraz kwestya być albo nie być....

Czecho-Słowacy w krytycznej sytuacyi.

Zurych, 10. sierpnia. Tel. wł. „Tagesanzeiger" donosi: „Corriere della Sera" donosi z Londynu, że wojska czecho-słowackie, walczące przeciw maksymalistom, zwróciły się z gwałtownem wołaniem o pomoc do koalicyi, ponieważ znajdują się w bardzo krytycznej sytuacyi. W zachodniej Syberyi i nad jeziorem bajkalskiem daje się coraz bardziej odczuwać silny nacisk ze strony wojsk niemieckich i maksymalistów. Prasa angielska uważa za konieczne, Czecho-Słowaków czempręd[illegible] ratować, gdyż grozi im niebezpieczeństwo częścią osaczenia, częścią zupełnego zniszczenia. Należy natychmiast wysłać wielkie siły zbrojne, zanim będzie zapóźno.

Wedle innego doniesienia „Corriere della Sera" wystąpiło z początku przeciw Czecho-Słowakom tylko kilku tysięcy, teraz jednakowoż zbroją się przeciw nim z największym pośpiechem kontyngenty złożone z jeńców niemieckich i austryackich w liczbie 30 tysięcy.

Po której stronie prawda!

Zurych, 10. sierpnia. — Tel. wł. — »N. Zür. Zeitg.« dowiaduje się ze strony rosyjskiej o obecnem położeniu w Moskwie: Cały Kremel, siedziba organów rządowych Sowjetów, jest przed ludnością szczelnie zamknięty. Trzeba się wykazać specyalnym paszportem, aby się dostać do tej twierdzy bolszewizmu. Jest rzeczą niemożliwą, otrzymać audyencyę u Lenina i u Trockiego. W Moskwie podają, że Lenin z obawy przed zamachem posiada 12 mieszkań, gdzie naprzemian spędza noce i że lokomotywy i automobile stoją zawsze zupełnie gotowe do jego dyspozycyi. (Nic nie charakteryzuje lepiej istniejącego obecnie w Rosyi jak te sprzeczne wiadomości: Akselroda podane w naszym wczorajszym numerze i dzisiejsza Zür. Ztg. Red.)

Szwajcarska gazeta »La Nouvelle« donosi, że marszałek polny Hindenburg, po gwałtownej wymianie zdań z cesarzem Wilhelmem uległ atakowi apoplektycznemu. Cesarz miał się podobno domagać ofenzywy, zaś Hindenburg się sprzeciwiał. Sam Hindenburg jako też oficyalne sfery niemieckie przeczą tej wiadomości.

Krylenko na czele wojsk przeciw Czecho-Słowakom

Berlin, 10. sierpnia. Tel. wł. „Lokalanzeiger" donosi z Moskwy: Rozmaite gazety podają, że były generalissimus armii rewolucyjnej Krylenko jest upatrzony na naczelnego dowódcę Czerwonej Gwardyi, operującej przeciw Czecho-Słowakom, w miejsce Murawiewa który po niedalej zdradzie popełnił samobójstwo. Z innej strony podają w wątpliwość tę wiadomość, gdyż Krylenko ciągle jeszcze znajduje się w niełasce u Trockiego.

Rosyjski odwet za najazd angielski.

Berlin, 10. sierpnia. BK. Pet. ag. tel. donosi z Moskwy: Ponieważ Anglicy nie wypowiedziawszy wojny obsadzają miasta rosyjskie i rozstrzeliwują obywateli rosyjskich, szczególnie członków sowietu, przeto aresztowano angielskich i francuskich obywateli, ażeby ich internować jako zakładników. Wyłączeni są z tego starzy ludzie, mężczyźni z licznemi rodzinami, tudzież wszyscy robotnicy.

Wydalenie poddanych koalicyi z Rosyi.

Berlin, 10. sierpnia. BK. „Nordd. Allg. Zeitung" donosi z Sztokholmu: Według doniesień rosyjskich, poddani koalicyi, aresztowani w Petersburgu i Moskwie, mają być uwolnieni z nakazem opuszczenia Rosyi w 4 dni.

Aresztowanie konsula angielskiego w Moskwie.

Londyn, 10. sierpnia. BK. Rząd angielski otrzymał wiadomość, że generalny konsul angielski w Moskwie, Lokhard, został przez władze bolszewickie aresztowany. Aresztowanie uzasadniono rozstrzelaniem członków sowietu w Archangielsku. Rząd angielski zwrócił się z prośbą o uwolnienie Lokharta. Jak słychać, aresztowano również personal angielskiego i francuskiego konsulatu w Moskwie.

Odezwa Anglików do Rosyi.

Amsterdam, 10. sierpnia. B. K. Rząd angielski wydał proklamacyę do ludu rosyjskiego, ogłoszoną przez zastępców angielskich we Władywostoku, Murmanie i Archangielsku. W proklamacyi tej Anglicy powołując się na wspólne walki w pierwszych latach wojny wzywają Rosyan do powstania w obronie rozkawałkowanej ojczyzny, przeciw Niemcom i zapewniają, iż nie zamierzają narzucić Rosyi innego systemu rządów, aniżeli lud rosyjski sam zadecyduje.

Anglicy pozostają nadal sojusznikami Rosyi i wzywają Rosyan do obrony wolności wywalczonej przez rewolucyę, przeciw Niemcom godzącym w zdobycze rewolucyi.

W dalszym ciągu odezwy rząd angielski zapowiada, iż nietylko Anglicy przybywają do Rosyi w celu powstrzymania pochodu Niemców, lecz że przywożą środki pomocnicze gospodarcze i przemysłowe dla ulżenia nędzy kraju i zaspokojenia jego potrzeb, że życzą sobie nawiązania stosunków handlowych i chcą sprowadzić wymianę towarów i przez podniesienie rolnictwa podnieść Rosyę na poziom wolnego ludu. Odezwa kończy się zapewnieniem, iż po dokonaniu tego dzieła Anglicy bez żadnych zdobyczy i korzyści cofną się.

Rząd dla ludności.

Wiedeń, 10. sierpnia. BK. Urzędowo donoszą: Aby ulżyć uboższej ludności, z powodu podwyższenia cen chleba rząd wyasygnował znaczną kwotę, przeznaczoną na pokrycie różnicy w cenie dla najuboższej ludności. Odnośne zarządzenia wydano już władzom politycznym, które mają je w najbliższych dniach przeprowadzić.

Udział Ameryki na Syberyi

Lugano, 10. sierpnia. BK. Pisma włoskie zawierają doniesienie z Newjorku, według którego Wilson chce wysłać do Władywostoku tyle amerykańskich sił bojowych, jak Japonia, i że przez obecność angielskich, francuskich i włoskich kontyngentów we Władywostoku ma być zaznaczoną jedność w zapatrywaniach wszystkich sprzymierzonych.

Pośrednictwo pokojowe.

Amsterdam, 10. sierpnia. Tel. Union. Holenderska „Anti-Oorlograad" wypracowuje plan, ażeby rząd holenderski spowodować do zaproponowania swego pośrednictwa pokojowego walczącym mocarstwom. Rozważaną jest możliwość ludowej petycyi do rządu. Próbować się będzie znaleźć dla tego ruchu poparcie w Szwajcaryi, gdzie ciągle jeszcze bawi w tym celu sekretarz holenderskiej „Anti-Oorlograad", p. De Jong van Beek en Donk.

Berlin, 10. sierpnia. Tel. wł. Hamburski »Fremdenblatt« otrzymuje z Kopenhagi z poinformowanej strony następujące doniesienie: W krajach skandynawskich omawia się obecnie możliwość rozpoczęcia prób pośrednictwa pokojowego ze strony neutralnych. Ogólnie panuje tutaj zapatrywanie, że tęsknota za pokojem we wszystkich państwach, prowadzących wojnę, z wyjątkiem może Ameryki, jest nadzwyczaj wielka i że przyjaciele pokoju i politycy pokojowi także w koalicyi są czynni, ale głos rozsądku z powodu trudności i teroru polityków wojennych w rodzaju Lloyda Georga lub Clemenceau-a rzadko tylko przedostaje się poza granice kraju. W krajach neutralnych jest przeto słusznie rozszerzone zapatrywanie, że prawie teraz nadeszła chwila odpowiednia dla pośrednictwa pokojowego i że prawie teraz neutralni zyskają sobie zasługę około dobra ludzkości, jeżeli się uda, wdrożyć porozumienie między politykami państw prowadzących wojnę. O rodzaju i sposobie w jaki neutralni mieliby przystąpić do dzieła, ażeby sprowadzić poważne porozumienie w sprawie możliwości rokowań, są zapatrywania podzielone. Można jednak stwierdzić, że odpowiedni termin na rokowania nie nadszedł. Sądzą, że stanowisko angielskich dyplomatów zbyt jest jeszcze nieprzejednane. Zainteresowanie obraca się około austryackiego przyjaciela pokoju, prof. dra. Lamascha, monachijskiego prof. dra. Quidde i budapeszteńskiego biskupa Frakonoy. Przed niedawnym czasem nadszedł do generalnego sekretarza międzyparlamentarnej komisyi, Krystyana Lange, memoryał, w którym wezwano go do użycia wpływu członków parlamentu państw prowadzących wojnę w tym kierunku, by ci spowodowali tajne posiedzenie parlamentów, na którem wybranoby po 3 reprezentantów, których zadaniem byłoby spotkać się z członkami parlamentów państw nieprzyjacielskich na ziemi neutralnej, celem nieobowiązującego porozumienia się w sprawie możliwości rokowań pokojowych. Ten memoryał prof. Lammascha i jego przyjaciół wywołał tutaj wielkie wrażenie. Generalny sekretarz międzyparlamentarnej komisyi rozważył szczegółowo propozycye Lammascha i jego przyjaciół. Jakie kroki mają być podjęte nie jest jeszcze pewne. Może wstąpi się na drogę zaproponowaną w meryale, w myśl czego międzyparlamentarni zastępcy 3 państw skandynawskich mają się zebrać za trzy tygodnie w Kopenhadze, jako skandynawska międzyparlamentarna unia. Przy tej sposobności ma sekretarz generalny przedłożyć memoryał Lammascha i może parlamentarzyści skandynawscy porozumieją się co do rozpoczęcia kroków.

Hamburski »Fremdenblatt« zauważa: Uważamy za swój obowiązek, podać do wiadomości to kopenhaskie doniesienie, ponieważ zdaje się tutaj rozchodzić o poważne życzenia pokojowe. Spełnienie jednak nie jest prawdopodobne, ponieważ członkowie międzypartyjnej komisyi nie posiadają ani osobiście ani też pod względem partyjno politycznym tyle wpływu, by osiągnąć tak wielki cel.

Wywiad z bar. Hussarkiem.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 10. sierpnia. Prezydent ministrów bar. Hussarek przyjął dziś na wywiadzie korespondenta »W. Mittagszeitung«, któremu wyjawił swe zapatrywania na aktualne sprawy polityczne. Bar. Hussarek oświadczył, co następuje:

»Na wstępie muszę powtórzyć banalne już słowo, że

prowadzimy wojnę obronną

i tylko obronną. Muszę dlatego użyć tego słowa, gdyż ono lepiej charakteryzuje nasz stosunek do wojny i do kwestyi jej zakończenia, aniżeli wszelkie inne przydługie wyjaśnienia. Nie myślimy wcale o rozszerzeniu terytoryalnem, nie dążymy do niczego innego, jak tylko do umocnienia naszych granic i wzmocnienia naszych stosunków, któreby nam umożliwiły pokojowy rozwój.

Rozumie się, że na początku piątego roku wojny szeroki ogół zajmuje się kwestyą zakończenia tej wojny, w której tak długie trwanie nikt nie wierzył a najmniej nasi wrogowie. Bezcelowe byłoby w tej sprawie wypowiadać proroctwa.

Wojna ustanie wówczas, gdy rozsądek zwycięży,

gdy Anglia uzyska tę pewność, że uzasadniony z powodu perfidyi angielskiej gniew Niemiec nie doprowadzi wcześniej lub później do militarnych zawikłań.

Położenia wojskowego nie osądzam bynajmniej niepomyślnie.

W bliższe szczegóły co do frontu zachodniego nie mogę się wdawać. To prawo przysługuje mojem zdaniem jedynie dowództwu niemieckiemu. Co się tyczy południowo-zachodniej widowni wojennej, to conajmniej utrzymamy linię, obecnie przez nas zajętą. Rozstrzygnięcia na froncie włoskim zresztą się nie spodziewam.

Jeśli militarne rozstrzygnięcie wojny światowej da się wogóle pomyśleć, to nastąpi

ono tylko na Zachodzie.

Zastępowałem zawsze pogląd, że najgorszą chwilą naszej sytuacyi był upadek Przemyśla. Odtąd posuwa się linia wypadków stale pomyślnie coraz wyżej, czego lokalne zachwiania zmienić naturalnie nie mogą.

Co się tyczy planów wewnętrzno-politycznych rządu austryackiego, to jest on mocno zdecydowany, zwołać parlament w ciągu w r z e ś n i a. Dzień nie jest jeszcze ustalony.

Za najważniejsze zadanie uważa rząd załatwienie kwestyi finansowej.

Na podłożu istniejących już przedłożeń budować się będzie dalej. Musi to jednak nastąpić w jak najkrótszym czasokresie, już choćby ze względu na naszą walutę.

Podwyższenie cen chlebowych

— zarządzenie, co do którego doniosłości odpowiedzialne czynniki najdokładniej zdawały sobie sprawę — stoi również w związku z mającem nastąpić uregulowaniem finansów.

Szczególną uwagę będzie należało przytem zwrócić na coraz trudniej kształtujące się

położenie stanu średniego.

Jesteśmy atoli zdania, że idące ręka w rękę z podniesieniem waluty obniżenie cen jest w pierwszym rzędzie dla żyjących ze stałej płacy bardziej celowem i korzystnem, aniżeli t. zw. dodatki drożyźniane.

Ze względu na nadzwyczajną nagłość tych problemów byłby rząd chętnie widział, gdyby parlament po uchwaleniu konieczności państwowych i nadal obradował. Było atoli niemożliwem, nie uwzględnić uzasadnionych żądań posłów stojących w pośrodku praktycznego życia. Jest to właśnie oznaką naszej demokratycznej struktury, iż przeważająca część posłów ludowych pochodzi z masy ludu i czuje na sobie żelazną konieczność przymusu zawodowego. Nasze wyżywienie na 5-ty gospodarczy rok wojny jest wedle dotychczasowych sprawozdań zapewnione, aczkolwiek wskazaną jest jak najdalej idąca oszczędność, gdyż musi się liczyć z wielką szczupłością środków żywności.

Z własnych zapasów nie będziemy wprawdzie w możności pokrycia naszego zapotrzebowania, atoli układy zawarte przez nas z Niemcami, Węgrami i innemi państwami, stanowią uzupełnienie. Rząd energicznie będzie się o to starał, aby zapobiedz wszelkim wykroczeniom na polu aprowizacyi.«

W końcu oświadczył bar. Hussarek, że od pewnego czasu toczą się układy kompromisowe co do wyborów do sejmu dolno-austryackiego na podstawie pokoju międzypartyjnego, jak i co do reformy wiedeńskiej gminnej ordynacyi wyborczej, mającej się uchwalić przez tenże sejm.

Ustawa o zakazie sprzedaży nieruchomości w Rumunii.

Bukareszt, 10. sierpnia. BK. Izba uchwaliła ustawę, na mocy której nie wolno sprzedawać okrętów rumuńskich w najbliższych 5 latach, tudzież ustawę w sprawie nieruchomości, będących własnością cudzoziemców i mahometan w oddzielonych obszarach.

Dalsze telegramy na 6. str.

Troelstra o pokoju.

Przed kilku dniami ogłosiła »Gazette de Lausanne« dłuższy wywiad z przywódcą holenderskich socyalistów, Troelstrą. Między innemi wypowiedział znany polityk swe zdanie o obecnych widokach pokoju, które poniżej przytaczamy:

»Jestem zdania, że obecnie nadeszła chwila, w której Europa będzie gotową zawrzeć pokój kompromisowy. Naród niemiecki jest bardzo znużony i tylko zmusu słucha swego rządu. Skoro obecna ofenzywa ostatecznie spełznie na niczem i skoro naród niemiecki będzie się musiał przekonać, że każda z tej lub z owej strony podjętą ofenzywa skazana jest na fatalne nieudanie się, wtedy będzie gotowym zawrzeć pokój kompromisowy, którego niemieccy socyaliści od dawna sobie życzą. Koniecznem rozumie się jest, ażeby rządy koalicyi swoją gotowość przez to okazały, że udzielą paszportów. Francuski socyalista Longuet dał zresztą wyraz przekonaniu francuskich socyalistów w znakomitej rezolucyi, która właśnie została przyjętą przez większość narodowej Rady francuskiej.

Jakie byłyby podstawy pokoju kompromisowego?

Niemcy z pewnością zwrócą Belgii niezależność, ale pod warunkiem, że temu państwu nałożoną zostanie zupełna i absolutna neutralność. Jasne jest, że skoro się nakłada neutralność, niema już mowy o zupełnej niezależności.

Co się tyczy pokoju brzeskiego, to Niemcy są gotowi do jego rewizyi. Okoliczność, że koalicya pozostawiła Rosyan samych sobie, umożliwiła wszechniemcom zawrzeć ten pokój, zgubny dla zasad socyalistycznych. Gdyby się koalicya była zgodziła brać udział w rokowaniach na zaproszenie Niemiec, Rosyanie byliby o wiele lepiej na tem wyszli.

Odnośnie do Alzacyi i Lotaryngii jasnem jest, iż naród niemiecki nigdy nie zgodzi się na oddanie tych krajów Francyi. Największe ustępstwo, jakie socyaliści niemieccy mogliby zrobić, byłoby dopuszczenie plebiscytu (głosowania ludowego). Plebiscyt mógłby zostać przeprowadzonym trzy lata po podpisaniu pokoju przez Niemcy, pod ich kontrolą. Jeżeli Francya i koalicya czynią ze zwrotu Alzacyi i Lotaryngii jeden ze swych najważniejszych celów wojenych, to wojna potrwa jeszcze 10 lat, jeśli to tylko fizycznie jest możliwem. Niemcy mogłyby zrzec się Alzacyi i Lotaryngii tylko na wypadek zupełnego wojskowego ich zdruzgotania.

Ameryka to jedyny kraj, który jest w stanie wojnę przedłużyć. A czyż można sobie wmówić, że Francuzi kontynuują wojnę, aby Amerykanom sprawić przyjemność? Militaryzm niemiecki jest plagą, ale militaryzm mający go zniszczyć, byłby drugą plagą, tak samo nieznośną z końcem wojny. Wydatki militarne narodów powiększyłyby się dziesięciokrotnie.

Tajną dyplomacyę musi się usunąć.

Jedynym środkiem stworzenia pokojowego współżycia między narodami jest stworzenie organu międzynarodowego [illegible]cego ponad państwami, któryby by[illegible] [illegible]tanie wywrzeć decydujący wpły[illegible] [illegible]n uniknięcia zbrojnych konfliktów.

Z moich stron.

Warszawa, w sierpniu 1918.

Spostrzegam, drodzy czytelnicy, na waszych twarzach zdumienie.... Niech pewna zmiana w tytule was nie odstrasza. Nic wielkiego: było »Mady by Lublin« — dziś jest »Mady by Varsav«.... W czasie wojny po stokroć zmieniamy poglądy, oryentacye, cóż dopiero mówić o przeznaczeniu adresu.

Otóż wasz uniżony sługa nie przeląkł się uszczuplonej racyi chleba, nie struchlał przed »przyjemnościami« przepustkowemi i zdobył się na przejażdżkę do uroczej stolicy, pięknej Syrence złożył wizytę.

Jestem dość młodym. Wszelkie wizyty u »pięknych syrenek« wywierają na mnie niepospolite wrażenie.... Syrenka mnie może porwać, albo też ja ją porywam.... Ostatnie rendez-vous jakoś dziwne było w skutkach: jej się nic nie stało i ja cało wyszedłem.

Cierpliwości, szlachetno publiko, a o wszystkiem dowiesz się po trosze.

•

Z wyprawy mam trofea. W warszawskiej mojej redakcyi znalazłem na stole list.... Po raz Bóg wie który rozbestwionym popędom naszych poniewieraczy stało się zadość.... List był smutny, tchnęło odeń żałobą... Autor prosił, by z materyału w liście zawartego zrobić użytek w piśmie. Jakoż tego na miejscu uczynić nie było można. List był smutny okropnie. Gdym go czytał, krew w żyłach mi stygła, mrowie mi przeszło przez ciało.. Nie mogłem otrząsnąć się z rozgoryczenia. Zdawało mi się, że litery wszczęły straszną pielgrzymkę, powyłaziły z wierszy listowych, by się ułożyć w sakramentalnych wyrażach: ohyda, ohyda....

Przez ulicę Bielańską ciągnął kondukt żałobny, odprowadzający na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki wielkiego mędrca, ulubieńca tłumów — brzeskiego rabina Sołowiejczyka.... Czy widzieliście kiedyś Hirszenbergowski obraz: »Pogrzeb rabina«....

Jeżeli nie było wam danem nań spojrzeć, to nie wiecie, jak rzesze żydowskie oddają ostatnią posługę swym wodzom duchowym, bo nie macie nawet pojęcia, z jaką pietą taka uroczystość pogrzebowa się odbywa.

Kondukt posuwał się powoli... Na twarzach pobożnych malował się smutek, gdzieniegdzie dawały się słyszeć łkania.... Już tak sobie Żydzi śmierć wyobrażają. Jest to u nich straszne przejście w otchłań. Stąd lamenty, płacze, jakich się nie słyszy u innych narodów...

Powoli posuwał się kondukt żałobny.

Na ulicy Bielańskiej na wóz kirem okryty rzucono z okna kilka szczepek drzewa....

Do takich szczepek drzew[illegible] myśmy przywykli. Nie winimy [illegible] ulicznika, czy innego [illegible] [illegible] dzisiaj tego, niedającego się parlamentarnym wyrazem określić, czynu dopuścił.... Wiemy, że go pcha fala....

Kondukt, acz przygnębiony, sunął pomału dalej....

Niedawno Moszek Pfeffer, czyli Moszko Pieprz, jak go pono w dobrym humorze przy lampce francuskiego winka nazwali jego »przyjaciele« i inspiratorzy, marszczył czoło i głosił mądre filipiki w te słowa:

— My Żydzi — ortodoksi sami sobie tutaj — na ziemi polskiej radę damy. Niepotrzebni są nam panowie Pryluccy i Jackani, którzy mogli z wielkim pożytkiem tam pozostać, skąd przyszli... Nie damy stworzyć Judeo Polonii....

Moszko Pieprz jest przedstawicielem pobożnych Żydów.. W psychiatryi znanym jest objaw, który znalazł w terminologii łacińskiej określenie »paranoja religiosa«..

Rzeczą specyalisty będzie zbadać umysł radcy Pfeffera i wydać sąd, co jest dla błędnego r[illegible]erza ortodoksyi odpowiedniejszą siedz[illegible]: pałac Rady Stanu, czy zakład hydropatyczny...

My — niespecyaliści jużeśmy sąd dawno wydali...

Ciekaw jestem w każdym razie, jaką minę zrobił p. Pfeffer, kiedy się dowiedział o szczepkach drzewa z Bielańskiej ulicy.

•

W Warszawie na Zielonym Placu zburzono pomnik hańby — pamięci poległych uśmierzycieli »polskich buntowszczyków«. Pozostał jeno fundament granitowy....

Pewnej nocy letniej Syrenka miała okropny sen. Śniło jej się, że na granitowym piedestale wyrosły dwie szczepki drzewa.. I pomnik nadal pozostał pomnikiem hańby.

M. Wadyas.

Działalność miejskiego Urzędu opieki społecznej.

Prezydyum miasta uchwałą z dnia 5. maja 1916. r. ustanowiło na zasadzie par. 53 statutu dla miasta Krakowa miejski urząd opieki społecznej, który rozpoczął swą działalność d. 15. maja 1916. r. w lokalu przy pl. W. W. Świętych 1, II. p.

Początkowo zakres działalności Urzędu pod względem rzeczowym obejmował wyjednanie dla inwalidów, wdów i sierót po poległych, należących im się od państwa zaopatrzeń, wyszukiwanie dla inwalidów, względnie zwolnionych od służby wojskowej, tudzież wdów i sierót odpowiednich posad i zarobków, poradę i współdziałanie w uzyskiwaniu dla wdów i sierót po poległych lub zmarłych inwalidach innych korzyści materyalnych, pomoc w umieszczeniu sierót w przytułkach i zakładach wychowawczych, wyjednywanie i wiadomości o zaginionych i rannych i t. d.

Pod względem teryloryalnym zakres działania Urzędu miał się rozciągnąć na inwalidów osiadłych na terytoryum miasta i powiatu krakowskiego.

[illegible] tyczy wdów i sierót, to tylko na [illegible] zamieszkałe w Krakowie. W wykonywaniu zakresu działania przyświecały Urzędowi następujące cele i zasady:

Odnośnie do inwalidów dążono do tego, by przywrócić im chęć do pracy, pełną siłę zarobkową, możność do powrócenia do dawnego zawodu, a jeśli to wskutek obrażenia było niemożliwem, umieszczano inwalidę w odpowiedniej jego zdolnościom i zamiłowaniu szkole inwalidów. Ponieważ było do przewidzenia, że w międzyczasie inwalidzi potrzebować będą doraźnej pomocy, postarano się w biurze Krajowej Komisyi opieki nad inwalidami o odpowiednie fundusze zapomogowe, które rozdzielano w formie wyjątkowo zwrotnych, w zasadzie zaś bezzwrotnych zapomóg. Ponadto starano się o wyjednanie dla inwalidów subwencyi i pożyczek na założenie przedsiębiorstw i pracowni, wyjednywano dla nich koncesye, trafiki i t. d.

Na wypadek zachorowania Urząd starał się o ponowne przyjęcie inwalidy do szpitala wojskowego, względnie uzdrowiska kąpielowego lub klimatycznego, równocześnie interweniując w sprawie ponownego otwarcia dla rodziny zasiłku wojskowego, o ile wypłata tegoż po powrocie inwalidy z wojska została wstrzymaną. Wszechstronne zajęcie się losem po poległych uważało Prezydyum za jeden z najszczytniejszych i najważniejszych obowiązków.

Pod względem rzeczowym zakres działania Urzędu wzrósł znacznie przez założenie przy nim biura bezpłatnej porady i pomocy prawnej w sprawach zasiłkowych.

Po wydaniu ustawy o zasiłkach dla rodzin, których żywiciele przebywają w nieprzyjacielskiej zagranicy, zostały sprawy te przydzielone do załatwienia Urzędowi. Urząd starał się te spraw ująć w ten sposób, aby interesowani w jaknajszerszych granicach mogli korzystać z tych zasiłków.

W ostatnich czasach obok normalnego zakresu działania Urząd przeprowadził rozdział z górą 10.000 sztuk obuwia i odzieży pomiędzy najbardziej potrzebującą ludność, a to częściowo opłatnie, częściowo bezpłatnie.

Od 15. maja 1916. r. do 20. lutego 1918 r. Urząd zaprotokołował 18.240 spraw dotyczących 10.734 osób, w tem na inwalidów przypada 3429 spraw.

Co się tyczy wdów i sierot po poległych, to wyjednano dla 149 rodzin prawidłowe zaopatrzenie wdowie. Poza tem w całym szeregu wypadków starano się o wyjednanie dla wdów i sierót po poległych korzyści materyalnych. W kilku wypadkach wystarano się dla wdów o odpowiednie zajęcie, wyjednano trafiki, założono sklepiki, umieszczono dzieci w zakładach wychowawczych, a nawet w 3 wypadkach uzyskano wcale pożądane rozwiązanie położenia przez ułatwienie zawarcia ponownego małżeństwa.

Nadto w całym szeregu wypadków Urząd wdrażał dochodzenia w sprawie odszukania zaginionych w polu, udzielania urlopów, przeniesienia rannych i chorych ze szpitali pozamiejscowych do tutejszych i t. d. W sposób decydujący załatwia Urząd sprawy dla rodzin obywateli austryackich internowanych zagranicą nieprzyjacielską. Poza działalnością, którą

Listy wiedeńskie.

II.

Powrót uchodźców.*)

Zwartemi grupami ciągną gromady ludzi. Jedni objuczeni tobołkami wloką się zwolna wzdłuż okurzałych wagonów kolejowych, wytrzeszczonemi oczyma szukając za miejscem w czeluściach ogromnego wozu ciężarowego (40 Mann oder sechs Pferde!), inni cisną się poprzez wozy i bryki ku czerniejącej z dala hali kolejowej z ustawionymi po obu stronach rzędami wagonów. W hali zaś życie wre gorączkowe. Grupki podróżnych w wozach usadowiły się na krzesłach, łóżkach, podłodze wśród istnego rojowiska sprzętów, naczyń, pak i kufrów. Z każdego wozu wyziera stek głów a wokół skupiają się gromady gapiów. »Szczęśliwej drogi«, »wejr gelejmt!« »gelojbt iz gott«, »In der Heimat, in der Heimat« ... Jeden woła tragarza, drugi poszturkuje cisnących się pasażerów, inni żegnają stekiem wyzwisk i przekleństw opuszczane sadyby naddunajskie, a reszta tępym, bezmyślnym wzrokiem usadowiona na swych betach i tobołach spogląda w patre hasawisko, przesuwając[illegible] wzdłuż i poprzek hali wiedeńskiego Nordbahnhofu.

»Belz! Belz! — wo ist Belz?« chwyta mnie jakaś podstarzała damulka za rękaw. — Czernowitz gradaus — odpowiadam drugiej — rasch! rasch! — popędzani tragarzy, wrzucających ostatnie bagaże do wozów. Uśmiechają się wdzięcznie młode dziewczątka, rozdając kwiaty odjeżdżającym znajomkom, wiedeńskie kacyki kolejowe głośno wciąż wykrzykują, a ukradkiem ręką poruszają w sposób niedwuznaczny, funkcyonaryusze Centrali uchodźczej z pstrzącemi się odznakami na ramieniu ostatnie wydają dyspozycye i z szelestem łomocącym przesuwają się wozy w zwarty szereg.

Uchodźcy wracają! Uchodźcy!! Jak stado szczwane pościgiem wpadli pamiętnego miesiąca jesiennego w naddunajską stolicę, dla której wojna do tej chwili była jedynie mitem gazeciarskim, a wracają oto w swe strony rodzinne. Rodzinne? Że też słowa zatrzymują pojęcia, choć treść dawno z nich uszła! Gdyby w tej chwili du[illegible]e tego tysiąca wracających uchod[illegible] żydowskich odsłonić się mogły do [illegible] kto wie, ile żałości, goryczy, i [illegible] dźwięk ten »rodzinne strony« [illegible]a?! Tu przybyli, gdy[illegible] mus ich [illegible] pędził w stolicę, gdzie i wrodzony instynkt gromadny i pewien pociąg wielkomiejski i gorączka przewidywanych wydarzeń karm znaleźć miały. Cztery lata przemknęły w strugach krwi ludzkiej i w szalejącej wichurze wojennej wśród tłumu obcego, wrogiego, wśród ludzi zaściankowych mimo tradycyi wieków. Litość pierwszej chwili ustąpiła wnet niechęci wobec »obcych najeźdźców« z wschodnich krajów, by wnet zmienić się w miarę wzmagającej się drożyzny i głodu w tępą, wręcz wrogą zawiść.

Uchodzcy! — Słowo to z czasem synonimem stało się stworzeń nieszczęśliwych. Czy kto starał się tu dusze ich odgadnąć? Charakter ich wyczuć, umysły ich kształtować?! Jałmużną milionów rządowych miasto możnością rzetelnej pr[illegible] wyciśnięto na tysiącznych zastępach stygmat żebractwa, a własną nieudolność osłaniać poczynano pustym dasem filantropów. Dobroczyńcy!! Jakgdyby nie krwawym szelągiem zapłaty za morze łez, za udręki zniszczonych znienacka egzystencyi, za łuną pożarów dymiące domostwa był ten ochłap jałmużny rzuconej tym rzeszom uchodźczym. Dobroczyńcy! W czemże wasza dobroczynność, jeśli ją w świat wykrzykujecie?!! W czem wasza dobroczynność, jeśli za każdem drugiem słowem o niewdzięczności uchodźczej prawicie?! Piołunem goryczy los był uchodźczy i krwawą pręgą wspomnień na organizmie ostanie się naddunajskiej gawiedzi...

Chwile upływają raźno i czas zbliża się do odjazdu. Wszystko już w wozach miejsce swe zajęło. Młodzi i starzy, chasydzi i postępowcy żydowscy, garstka ledwo polskiej kolonii uchodźczej i gdzieniegdzie mundury wojskowe. A każdy wóz to historya rodzinna. Coram publico. Jakgdyby ścianę jakiegoś domostwa naoścież wywalono. W jednych kupa rupieci, starzyzna, nędzota ociekająca prochem i brudem suteren, w innych meble świeże, łóżka odświętnie pościelane, stół z wazonem kwiatów pośrodku, postacie siedzące w okół z wyrazem uroczystego nastroju w oczach. W jednym wozie pasażerowie do snu się ułożyli, w innym jakaś wiotka dzieweczka struny fortepianu na gwałt w gorączce przedodjezdnej do fortissima biczuje, a przed każdem prawie wozem brzmią głośno pożegnania, czułe, serdeczne, żałosne.

Środkiem hali przechodzi nagle grupa dygnitarzy. Minister zaszczycić dziś raczył smutny ten epilog uchodźczej odyssei. Krępy, szpakowaty staruszek o dobrotliwych, mądrze zerkających oczach. Z urzędu przedstawiają i mnie. Uścisk dłoni, kilka komplimentów, kilka pytań dotyczących transportu — finita la comedia. A coś mnie na gwałt do rozmowy dłuższej pory.

*) W ostatnich miesiącach wyjeżdża z hali towarowej dworca wiedeńskiego każdego poniedziałku transport uchodźców. (Uw. Red.)

możną ująć w cyfry, udzielał Urząd porady i pomocy w wszystkich sprawach, które z jego zasadniczym zakresem działania się stykały.

Jak z powyższego «w ogólnych zarysach przedstawionego sprawozdania wynika, rozwinął miejski Urząd opieki społecznej nader rozległą i pożyteczną działalność. Jest to zasługą kierownika tego Urzędu dra Vessely'ego, który z szlachetnym zapałem, z rzadką u nas niestety napotykaną bezstronnością tudzież z szczerem poczuciem obywatelskiem oddał się tej ważnej akcyi społecznej. Nie pytał się o wyznanie, o które wielu naszych referentów przedewszystkiem się pyta, lecz wsłuchany w ból i płacz nędzy wojennej, niósł pomoc radą i czynem.

Uznanie i gorące podziękowanie należy się szefowi krajowego Biura Pomocy wojennej, p. r. dw. Gustawowi Brücknerowi za opiekę i pomoc udzieloną miejskiemu Urzędowi opieki społecznej.

Należy tu podnieść, że Urząd ten pozostaje w stałym kontakcie z sekcyą krakowską Krajowego Komitetu opieki nad wojennemi sierotami żydowskiemi.

J. D.

FEJLETON.

Szpieg.

(Fragment z listu.)

Dostrzegłam go przypadkowo w przechodzie i stanęłam za nim nie dowierzając oczom. Wyrostek ledwo dwunastoletni, o ściągłej, drobnej twarzy, kryjąc się w cyplu skały, rysował na kartce przed nim leżącej.

Sobą odcięłam mu drogę i przez jego ramię widziałam, jak z pod palców wyrastał wężowy szlak dróg znaczony nazwami.

— Szpieg — zalśniło w mózgu i zgasło stłumione rozsądkiem. Takie niemowlę?

Położyłam mu dłoń na ramieniu, a drugą wyciągnęłam mu ołówek z palców.

— Nie dziecko, nasze pola inaczej wyglądają.

Szarpnął się, chcąc umknąć. Przez kilka chwil szamotaliśmy się na wązkiej przestrzeni. Trzymałam go kurczowo, ze wszystkich sił. Chłopak giął się jak trzcina, w jakiejś chwili uderzył mię pięścią w pierś i w okamgnieniu znikł mi z oczu.

— Minął spory szmat czasu, zanim odzyskałam równowagę — przedemną leżała poznaczona liniami kartka.

Rozglądałam się długo, badawczo w około — zdawało mi się, że w każdym cyplu, przy każdym drzewie, w każdym zagiłzie skalnym kryje się takie pisklę rzucające płonącą żagiew na kraj.

— Niezmierny, niepowiedziany ból skręcał mi wnętrzności, szarpał jakby żelaznemi szczypcami.

Powiedz mi — czy to dziecko wie, ile łez, krwi i sierót tworzy każda kreska takiej mapki. Czy ono wie — jakie zniszczenie gotuje tej ziemi śladami jego ołówka idący wróg?

— Gdybym była na jego miejscu spotkała dorosłego człowieka, cierpiałabym mniej — inaczej. W tej chwili — na duszę wierzącą w jutro, stworzone przez takie drobne, czyste dłonie, spadły ciemne, duszące mgły....

— Powiedz, kto śmiał wetknąć w ręce dzieci narzędzie zguby — kto te jasne, przeźrocze dusze nauczył zatracać boskość, świętość istnienia? Powiedz, kto poniesie, udźwignie brzemię odpowiedzialności za tę zbrodnię — straszniejszą nad inne?

Cecylia Kuhmerker-Sirkesowa.

Z Rosyi.

— Ultimatum Rosyi do Japonii. »Hamb. Fremdenblatt« donosi: »Prawda« donosi, że Lenin oświadczył po burzliwem posiedzeniu moskiewskiego Sowjetu gotowość wysłania ultimatum do Japonii z powodu interwencyi tejże we wschodniej Syberyi.

— Krytyczne położenie w Rosyi. Berlin. Tutejsze dzienniki donoszą, że przed wyjazdem Hellfericha z Moskwy wykonano również i na niego zamach, który się jednak nie udał. Wiadomość ta jest wprawdzie nieautentyczna, mimo to oceniają w sferach miarodajnych sytuacyę w Rosyi bardzo poważnie. Tutejszy poseł rosyjski odmawia prasie wszelkich wyjaśnień.

»Kreuzzeitung« wobec tego stanu rzeczy zauważa: Jest bardzo prawdopodobne, że pod wpływem wypadków wewnętrzno-politycznych i kroków nieprzyjacielskich koalicyi, panowanie bolszewików ma się ku końcowi. Ale istnieje i możliwość przeciwna, wobec czego byłoby nie mądrze rozpoczynać walkę przeciw bolszewikom. Każdy rząd, który chce z nami żyć w pokoju, jest nam na rękę.

— Na południe od Archangielska. Londyn, 9. sierpnia. (B. K.) Reuter. Po wylądowaniu w Archangielsku posuwali się sprzymierzeni na południe, wzdłuż kolei do Wołogdy. Występująca im naprzeciw siła zbrojna zasilona przez Niemców, stawiała im opór 5 mil na południe od Archangielska. Została jednakowoż odparta i cofnęła się do Oberzerskaja, 70 mil na południe od Archangielska.

— Zdrada w Archangielsku. Moskwa. »Izwestija« stwierdza, że Archangielsk padł po części z powodu zdrady. Także na froncie czecho-słowackim powtarzały się wypadki zdrady, mimo że na ogół wojska Sowjetów dzielnie walczą.

— Bolszewicy do proletaryatu koalicyi. Berlin. Rząd Sowjetów wystosował odezwę do proletaryatu Francyi, Anglii, Włoch i Ameryki, piętnującą politykę koalicyi, która swego czasu odrzuciła propozycyę rządu Sowjetów rozpoczęcia ogólnych rokowań pokojowych. Odezwa ostrzega proletaryat krajów koalicyi i wskazuje, że jeżeli tak dalej sprawy toczyć się będą, będzie proletaryat koalicyi katem rewolucyi rosyjskiej.

— Ruch pocztowy z Rosyą przerwany. Sztokholm, 10. sierpnia. Od 6. b. m. jest ruch pocztowy z Rosyą przerwany, ponieważ towarzystwo »Svea« nie chce przyjąć poczty do Petersburga.

— Rosyjsko-niemieckie rokowania gospodarcze. »Münchener Zeitung« donosi ze Sztokholmu, że rosyjscy członkowie delegacyi do rokowań gospodarczych z Niemcami podjęli swe czynności. Prezes delegacyi p. Broński oświadczył, że Rosya gotowa jest udzielić kapitałowi niemieckiemu pewnych koncesyi kolejowych, górniczych i leśnych, z drugiej strony żądać jednak musi odpowiedniego traktowania robotników. — Rosya zachować też musi wolną rękę co do ukształtowania stosunków handlowych z Ukrainą, Kaukazem i wogóle z krajami od dawnej Rosyi odpadłymi.

— Uroczysty pogrzeb cara. »Berl. Tagebl.« donosi z Sztokholmu: Na skutek zarządzenia władz czesko-słowackich wyjęto trupa cara z niepoświęconego, dla samobójców przeznaczonego miejsca cmentarnego, złożono do osobnej trumny i pochowano na poświęconej ziemi przy udziale tysięcy ludzi z Jekaterynburga i okolicy.

Z DNIA.

— Zwrot w polityce polskiej Austryi? »Neue Lb. Ztg.« pisze w związku z pobytem ministra Cwiklińskiego we Lwowie: Z kół poinformowanych komunikują, że przewidziany jest zwrot w polityce polskiej i nie jest wykluczone, że w związku z tym zwrotem proces marmarosz-szigetski zostanie przerwany.

— Zwycięstwo Ukraińców. Czerniowce. Metropolita grecko-ortodoksyjny arcybiskup Repta ustąpił wraz z całem konsystorzem. Na jego miejsce przychodzą dwaj archimandryci Ukrainiec Timinski i Rumun Borohrewicz. Obaj archimandryci zajmują równorzędne stanowiska i każdy załatwia sprawy kościelne współrodaków w dyecezyi. Zmiana ta była dawnem życzeniem Ukraińców.

— Złożenie mandatu przez posła Mastalkę. Poseł czeski Mastalka złożył swój mandat poselski z powodu różnicy zdań między nim a częścią wyborców. Równocześnie prosi w liście prez. ministrów Husarka, o zwrócenie cesarzowi odznaczeń, które otrzymał (Mastalka) za rządów Seidlera, gdyż po utworzeniu sądu powiatowego w Trutnowie nie może ich więcej nosić.

— »Venkov«, organ czeskich agraryuszy, zastanowiony został dla wysyłki na front.

— Wywłaszczenia i podział gruntów na Węgrzech. Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego poruszono sprawę mieszkaniową i politykę agrarną. Dr. Wekerle oświadczył, że rząd nosi się z zamiarami przeprowadzenia wielkich zmian na tem polu, a mianowicie, co do podziału gruntów i ich wywłaszczenia.

— Bunty w pułkach greckich. Berno szw., 10. sierpnia. B. K. Pisma greckie podają następujące szczegóły o buncie w Serwii. Żołnierze i podoficerowie 12. pułku piechoty, 3. dywizyi zbiegli z Serwii. Schwytano ich koło Pristowana w prowincyi Agrinion pułk strzelców. Buntownicy, około 300 ludzi, stracili w starciu 7 w zabitych i 20 w rannych. Skazany na śmierć przez sąd wojenny pułkownik Janakis był komendantem 12. pułku piechoty.

— Ustawa angielska przeciw obcokrajowcom, przyjętą została 2. sierpnia przez komisyę izby wyższej. Najważniejszy punkt jest ten, który wyklucza obcokrajowców na przeciąg 10 lat po wojnie od naturalizacyi.

— Powołania w Finlandyi. Helsingfors. W Finlandyi powołano pod broń roczniki 1894, 1895 i 1896.

— Prześladowania socyalistów w Ameryce. Wielkie wrażenie zrobiło w Ameryce zaaresztowanie znanego przywódcy socyalistów Eugeniusza Debsa. Powodem jego zaaresztowania była mowa, w której bronił stanowiska partyi przeciw obowiązkowi służby wojskowej i przeciw braniu udziału w »pożyczkach wolności«.

Przemyśl.

Pamiętnik z r. 1914/15.

W najbliższych dniach rozpoczniemy drukować w odcinku powieściowym naszego pisma pamiętnik pod powyższym tytułem, pióra znakomitego literata

Dra Wiktora E. Pordesa,

oparty na własnych przeżyciach autora w Przemyślu podczas obu oblężeń twierdzy, kapitulacyi miasta i czasów inwazyi rosyjskiej.

Będzie to pierwszy, większych rozmiarów autentyczny dokument z tego czasu, a zarazem dzieło o niepospolitej wartości literackiej.

W małym fejletonie naszego pisma pomieszczać będziemy prócz znanych naszym czytelnikom prac

M. Wadyasa

nadto szkice i obrazy

Cecylii Kuhmerker-Sirkesowej

powstałe na tle przeżyć wojennych znanej naszczytnic autorki »Mundantki«.

Z obcych autorów będziemy zamieszczali nadal przekłady cenionego tłómacza, naszego współpracownika J. M.

Dział gospodarczy zasilać będzie stale wybitny fachowiec i znakomity znawca stosunków ekonomicznych kraju (k. a.). Drukujemy właśnie nadzwyczaj dla kół interesowanych wartościową pracę przeglądową tego autora p. t.

»*Zakres działania i skład wojennych organizacyi gospodarczych*«.

KRONIKA.

Kraków, 11. sierpnia.

Miejska Rada Gospodarcza. Wczoraj, 9. sierpnia b. r., odbyło się posiedzenie M. Rady gospodarczej wspólnie z Komisyą dla M. Zakładów aprowizacyjnych. Przewodniczył Prezydent miasta p. Fedorowicz. Na wstępie wyrażono opinię co do systemu jaki należałoby przyjąć przy zamierzonem zrejonowaniu sprzedaży chleba, wypiekanego z mąki, której rozdział obejmuje wyłącznie państwo. Po szczegółowej dyskusyi uchwalono jednomyślnie wniosek Radcy m. posła p. Dra Bobrowskiego: »Rada gospodarcza i Komisya aprowizacyjna wzywają Prezydyum miasta, by w ciągu trzech miesięcy opracowało i przygotowało plan ugminnienia wypieku i sprzedaży chleba«. Aż do zrealizowania powyższego planu oświadczono się za wprowadzeniem indywidualnego przydzielania konsumentów do poszczególnych piekarń według ich swobodnego wyboru.

Równocześnie uchwalono wniosek radcy m. Dra Merza, aby Magistrat zastanowił się nad wybudowaniem własnej prowizorycznej piekarni gminnej, oraz wniosek radcy m. Ks. Dra Caputy, aby sprawy tej nie składać wyłącznie na barki Prezydyum miasta, lecz wybrać Komisyę z kilku członków M. Rady gospodarczej, któraby się przygotowaniem tej sprawy zajęła.

Z kolei przystąpiono do obrad nad sprawą zaopatrzenia ludności miasta w odzież i obuwie. Na tle wyjaśnień o organizacyi i działalności Zakładu odzieżowego ze strony zaproszonego na posiedzenie byłego wiceprezydenta tegoż Zakładu posła Dra Zygmunta Marka, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, wśród której wskazywano na zupełne zaniedbanie miasta przez Zakład pod względem zaopatrzenia ludności w odzież i obuwie oraz przestrzegano przed skutkami, jakie musi za sobą pociągnąć dalsza zwłoka w załatwieniu tej tak ogromną doniosłość posiadającej sprawy.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono następujące wnioski:

I. Wnioski członka M. Rady gospod. Englischa i Towarzyszy:

1. M. Rada gospodarcza wzywa rząd, aby przystąpił bezzwłocznie do utworzenia w Krakowie samodzielnej ekspozytury Krajowego Zakładu odzieży;

2. M. Rada gospodarcza domaga się swego przedstawicielstwa w krakowskiej Ekspozyturze Krajowego Zakładu odzieżowego;

3. M. Rada gospodarcza wyraża przekonanie, że Krajowy Zakład odzieży powinien przystąpić natychmiast do rozdziału odzieży ludowej i urzędniczej i obuwia między ludność miasta Krakowa, z pominięciem wszelkich formalności, które tylko przewlekają zaopatrzenie ludności;

4. M. Rada gospodarcza domaga się od Zarządu wojskowego, aby z magazynów swych przydzielił pewną ilość odzieży i obuwia dla najbardziej potrzebującej ludności.«

II. Wnioski członka Rady gospodarczej Heleksy i Towarzyszy:

M. Rada gospodarcza wspólnie z Komisyą aprowizacyjną wzywa Zarząd miasta:

1. aby podjął kroki u Centralnego Zarządu Zakładu odzieżowego i u rządu krajowego w celu uzyskania dla Krakowa odpowiedniego kontyngentu obuwia i skór z zapasów, jakie Zakład posiada;

2. aby podjął kroki w celu zreorganizowania akcyi rozdziału odzieży ludowej w kierunku założenia w Krakowie warsztatów wyrobu ubrań ludowych i przydzielania ich w koniecznej ilości;

3. Rada gospodarcza wspólnie z Komisya Zakładów aprowizacyjnych uprasza Prezydyum miasta, aby zwróciło się do

---

wa. Całą ohydę, całą bezdeń nędzy uchodźczej w twarz rzucić — ale po chwili równowaga wraca — z wieku czy raczej urzędu... Cóż ten człowiek, choć dygnitarz najwyższy, może?! Czy jego winić należy? Czy wogóle jednostki przed sąd historyi wzywać należy? Czy też może cały system i cały ten tłum, którego przypadkowym reprezentantem jest ten dobry poczciwiec? ....

Bez świstu i bez zwykłych haseł rusza wreszcie pociąg. Wien adel — Hunger tut weh — poczyna ktoś śpiewać w jakimś wozie. Wagony przesuwają się zwolna przed grupą państwowych dygnitarzy z ministrem na czele. »Das sind die Kriegsgewinner!« — pozwalam sobie na głos zauważyć, wskazując na te szare, brudne ostatki, wywożone przez uchodźców z Wiednia. Wozy przemykają wolnym, miarowym łoskotem kół, a z każdego otworu wagonu wyzierają oblicza jakgdyby wylękłe, smętkiem odjazdu owiane. Dzieci wywijają radośnie chustkami na pożegnanie, lecz starzy — starzy przeważnie chusty do ócz podnoszą, jak gdyby gwałtem unosząc z Wiednia płacz spazmatyczny w rodzinne swe strony....

Z. F. Finnot.

KAROL ROSENFELD.

Przed pałacem pokoju w Hadze.

W sierpniu 1913. r. otwarto wśród odpowiedniego nastroju, z dworskim ceremoniałem, wrota wspaniałego pałacu Pokoju w Hadze, ufundowanego w r. 1907 na drugim kongresie pacyfistów.

Wśród delegatów wszystkich państw jawiła się holenderska królowa Wilhelmina, która z swym rządem dokonała uroczystego poświęcenia pałacu. Dzięki niespożytym zasługom Carnegia, wyryto na kamieniu węgielnym słowa:

Paci Justicia Firmandae Hanc Aedem Andrae Carnegii Munificentia Dedicavit.

W rok później, po wybuchu wojny, wygłosił Carnegie szereg mów podsycających przeciwko państwom centralnym.

O Hago! ty Templum pokoju,
Powiewem »Concordii« osnuta,
Ach czemuż ty stroisz pieśń moją
Na smutną, żałosną tak nutę?

Mów, czemuż Carnegie oblicze
Tak Marsem szminkuje złowrogo?
Nie! twych pacyfistów nie zliczę,
Co lekko posnęli dziś w Bogu...

Rok ledwie przed wojną tą dziką
Wydałaś ty festum wspaniałe,
Przed pałac Pokoju z muzyką
Ruszyłaś Ludzkości na chwałę.

I hymn o Wszechzgodzie, Miłości,
Braterstwem państw świata, ochrzczony
Z ust płynął dostojnych twych gości,
Co mieli na głowach korony.

Tu rasy, mocarstwa i nacye
Familją się jedną nazwały,
Sypały się ckliwe oracye
I w szczęściu się kąpał świat cały.

Że ludzie się w wrogów nie zmienią,
W zawisłną nie przejdę już bandę,
Wyryło w węgielnym kamieniu:
Aes Paci Justitia Firmandae...

Sed tempora przecież mutantur —
Z pałacu tchną puszcze dziś głuche....
A z tych »pokojowych« awantur
Ma świat krwawych walk zawieruchę!

Umarły »Wszechzgody« nadzieje
Zamilkły już śluby, zaklęcia,
Przed pustym pałacem widnieje:

Tu pokój jest do wynajęcia.

Rządu krajowego o zajęcie materyałów łokciowych znajdujących się w posiadaniu kupców prywatnych i oddania ich do użytku ludności.«

III. Wniosek członka Rady gospodarczej Kluczki: »Rozdział odzieży dla podurzędników i służby państwowej, krajowej i gminnej należy przeprowadzić natychmiast za pomocą organizacyi konsumowej«.

Z powodu spóźnionej pory Przewodniczący przerwał obrady zapowiadając zwołanie w najbliższym czasie posiedzenia w celu wyczerpania porządku dziennego.

— **Dalszy ciąg posiedzenia *Miejskiej* Rady gospodarczej** odbędzie się w poniedziałek o godz. 5. popoł. Na porządku dziennym są: 1. sprawozdanie prezydyum miasta o aprowizacyi Krakowa w czasie ubiegłym i przyszłym, 2. zaopatrzenie miasta w mięso, kartofle i jarzyny, po trzecie sprawa dostawy bydła oraz nierogacizny przez Galicyjski Zakład obrotu bydłem.

— **Nici dla szewców.** Cech szewców otrzymał nici i przędzę z przydziału Izby handlowej i przemysłowej, które będzie rozdzielał między godz. 6. a 8. wieczorem, w lokalu Cechu przy ul. Potockiego 18. W dniu 12. b. m. otrzymają majstrowie szewscy i cholewkarscy z nazwiskami od A do F, dnia 13 od G do K, dnia 14 od L do R, dnia 16 od S do U, dnia 17 od V do Z.

— **Składnica środków spożywczych w Krakowie.** Krajowy Urząd Gospodarczy zamierza utworzyć w Krakowie składnicę środków spożywczych dla wszystkich funkcyonaryuszy państwowych. Inspektorat pocztowy wzywa wszystkich pocztowych emerytów, kwiescentów, oraz wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach poczt., ażeby, o ile nie należą do żadnych czysto urzędniczych konsumów tutejszych a pobierają płacę w Krakowie, natychmiast zgłosili swe adresy w urzędzie pocztowym Kraków 1.

— **Nie będzie nowego przeglądu pospolitaków.** Także węgierskie pisma zaprzeczają pogłosce o mającym się odbyć wkrótce przeglądzie pospolitaków. I jak donosi budapeszteński »A Nap«: Szereg dzienników podał, że obowiązani do pospolitego ruszenia od lat 25 do 48 zostaną we wrześniu powołani do nowego przeglądu i że dotyczące rozporządzenie pojawi się już w sierpniu. Jak nam komunikują z miejsca urzędowego, wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna, bo wydanie takiego rozporządzenia nie jest projektowane.

— **Proces w Marmaros-Sziget.** W dalszym ciągu procesu, zażądała obrona między innemi przesłuchanie byłego prezesa N. K. N. Jaworskiego, byłego szefa Departamentu wojsk. Sikorskiego, byłego ministra Bilińskiego, majora Wyrostka, pułkownika Januszajtisa, ekscelencyi Szeptyckiego, ministra Mikułowskiego-Pomorskiego, ekscelencyi Konopki itd.

— **Niebezpieczeństwa złych nałogów tramwajowych.** Stosunki tramwajowe, panujące w naszem mieście, są wprost okropne. Nieregularność w kursowaniu wozów, ich rzadkość, ciasnota w nich panująca są ciągłem źródłem denerwowania się i przykrości. Wskutek tych utrudnień w komunikacyi lokalnej rozwielmożniły się w Krakowie obyczaje tramwajowe, przybierające już wszelkie cechy epidemicznych nałogów. Publiczność wskakuje do wozów poprzez nogi i głowy i zbija się tam w gęstą masę, niezdolną do oddechania i do odróżnienia własnych kończyn od cudzych, inni wieszają się na stopniach, inni wreszcie czepiają się tych — ledwie wiszących. Brak wszelkiego rygoru, wszelkiej władzy konduktorek nad tą tłoczącą się, rozszturchaną masą. Podczas gdy miasta stołeczne (n. p. Wiedeń) wykazują pod tym względem wzorowy porządek, utrzymywany przez poczucie kulturalne samej ludności, podczas gdy we Wiedniu tramwaj nie ruszy z miejsca, o ile nadliczbowy pasażer usiłuje mimo sygnału wtargnąć do wozu, u nas tolerowana jest w całej pełni walka pięści przy atakowaniu już jadących podróżnych. Konduktorki nasze mają wobec tego tylko jedno, wysoce niebezpieczne, wyjście — gwizdanie na odjazd, mimo wsiadania tłoczącej się masy. Nie zapobiega to złemu a jest i było źródłem wielu nieszczęśliwych wypadków tramwajowych. — Z drugiej strony jest nałóg wskakiwania do pędzącego wozu nieraz przyczyną katastrofy. Nałogów tych nie zwalczy represya policyjna, nie zapobiegną temu organa bezpieczeństwa, które stoi dyrekcya złożona z dra Franciszka Hodasa, Ottona Bauera i Antoniego Pointre ściągają nadliczbowców z wozów po to, by ci kilka metrów dalej, uwiesili się na stopniu. Tylko publiczność sama może tutaj złemu zaradzić i wychować w sobie trochę więcej kultury... tramwajowej.

Przykładem odstraszającym może będzie wczorajszy wypadek 47-letniego żołnierza Jana Waltera, który upadł przy wskakiwaniu do tramwaju, przyczem rozbił sobie formalnie głowę. Walter ma ogromną ranę na potylicy, długości 6—8 cm, dochodzącą w kilku punktach aż do kości. Nie pierwsza to i oby już wreszcie ostatnia ofiara własnej lekkomyślności.

Spółka wspomniana ma siedzibę w Wiedniu, I., Hegelgasse 13. Na jej czele

— **Spis rodzin poległych *i zmarłych* żołnierzy.** Min. op. społ. zarządziło, spis rodzin poległych, zmarłych i zaginionych żołnierzy. Spis obejmuje wdowy (żony), tudzież ślubne i nieślubne sieroty (dzieci) po żołnierzach, żandarmach i powołanych do świadczeń. W Krakowie przeprowadzi go miej. urząd opieki społecz. (plac WW. Świętych l. 1) w czasie od 12 do 20 bm. Zgłaszać się należy pomiędzy 8 a 12 w południe, przynosząc z sobą dokumenta, metryki i t. p.

— **Konkurs.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na posadę dyrektora kraj. Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie koło Krakowa. Podania należy wnosić do Wydziału krajowego we Lwowie w terminie do dnia 30 września, 1918, załączając do nich: 1. metrykę urodzenia, 2. świadectwo przynależności, 3. dyplom doktora wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednym z uniwersytetów monarchii austryacko-węgierskiej, 4. opis życia. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się pracami naukowemi na polu psychiatryi i znajomością administracyi zakładów leczniczych dla umysłowo chorych. Z powyższą posadą złączone są następujące pobory: 1. płaca roczna 6400 kor., 2. dodatek funkcyjny, rocznie 1000 kor., 3. prawo do wojennego dodatku drożyźnianego, wahającego się — stosownie do stosunków rodzinnych — od kwoty 1488 kor. do 4780 kor. rocznie, 4. prawo do dwóch dodatków pięcioletnich i jednego trzyletniego, każdy po 800 kor. rocznie, 5. prawo do bezpłatnego mieszkania w naturze wraz z oświetleniem i opałem według ustalonego deputatu w oddzielnym budynku Zakładowym.

— **Brudy... w przybytku czystości.** Panna J. F., słuchaczka medycyny, pisze nam: »Obsługujący w łazienkach I. i II. kl. Łaźni Rzymskiej — gdym mu zwróciła uwagę, żeby łazienkę względnie wannę (robiącą wrażenie przed chwilą używanej) doprowadził — przed przygotowaniem kąpieli — do porządku — oświadczył mi, że tego nie uczyni, »bo toby za dużo było dla żydowskiego gościa«, w katolickich zakładach żydowscy goście *nie mają nic do mówienia* — bo ich tu wcale nie trzeba — a jak Pani się nie podoba — to może Pani odejść.« Rzecz prosta, że nie chcąc owego katolickiego zakładu krzywdzić żydowskiemi pieniędzmi, bilet do kasy zwróciłam.« —

Możeby właściciel Łaźni Rzymskiej p. radca M a r y a n S u s k i, który już nieraz miał sposobność przekonania się, jakie znaczenie ma żydowska klientela dla jego dochodów zwrócił uwagę służbie łaziennej, że przynajmniej... w obliczu wanny wszyscy ludzie są sobie równi i że część tego zapału, z jakim służba obdziera gości przy najdrobniejszej manipulacyi łaziennej powinna ona zużyć na stworzenie warunków hygienicznej i czystej kąpieli.

— **Policya podgórska** rozwija żywą działalność prewencyjną — przed falą włamań. Organa ekspozytury aresztują w ostatnich czasach ludzi, p o d e j r z a n y c h o zamiar włamania czy inne złe zamiary. Frajter pol. B o l e k aresztował wczoraj na ul. Lwowskiej dwóch młodzieńców, w których przeczuł włamywaczy. I istotnie okazało się, że są to niebezpieczni opryszkowie: 19-letni Stefan W i t e k oraz 26 lat liczący Antoni F i k. Przy Witku znaleziono żelazną sztabę służącą do wyważania drzwi, oraz fałszywe dokumenty wojskowe. Podobnie aresztowała policya podejrzanego włóczęgę Władysława Z a c h a r ę.

— **Wojownicze niewiasty.** Na ulicy Mostowej rozwinęły wczoraj dwie niewiasty: Marya C z e r n e k lat 17 i Anastazya R ó g, lat 41, gwałtowną walkę przy użyciu całego aparatu paznokci, nóg i pięści. Na placu boju zaczęły się gromadzić wielkie zastępy żądnych spektaklu ludzi. Kres sewilskiemu pojedynkowi położyła wreszcie policya aresztując zwycięską Maryę, a odsyłając ociekającą — krwią Anastazyę na pogotowie.

— **Z a c z a d z e n i u** uległa 55-letnia Marya Kalita, zamieszkała przy ul. Czarnowiejskiej. Po zastosowaniu odpowiednich środków lekarskich odesłano ją do szpitala.

— Na żydowskie sieroty wojenne złożyły pny Weinstein, Rippner, Gottlieb, jako dochód z przedstawienia amatorskiego w admin. »Nowego Dziennika« kwotę 30 koron.

Repertuar opery.

Niedziela, 11. sierpnia: »Carmen«.

Z GALICYI I KROLESTWA.

— **Sambor.** (Sprawy miejskie a Żydzi). C. k. Komisya dla badania cen rozpisuje w »Ilustrowanym Kuryerze Codziennym« konkurs na posadę organu nadzorczego i żąda od kandydatów metryki chrztu. Dziwimy się, iż przewodniczący tej komisyi, nadradca sądowy p. D., nie zna ustawy, która wyraźnie powiada, iż posady ogłoszone przez organa rządowe nie mogą być zastrzeżone wyłącznie dla katolików. Posada ta będzie opłacana z pieniędzy podatników, więc i żydowskich groszem będzie urzędnik ten opłacany, więc może się o nią ubiegać i Żyd. Powinien więc był p. Donicht żądać albo metryki chrztu albo metryki urodzenia. Mógłby członek tej komisyi interpelować przewodniczącego, dlaczego ignoruje ustawę zasadniczą, ale z całego powiatu samborskiego należy do komisyi dla badania cen tylko jeden Żyd, który właśnie dlatego, że jest sam jeden i nie znajdzie poparcia wśród innych członków, nie odezwie się prawdopodobnie. Drugi bowiem Żyd ze Sambora, p. Mellech Goldberg, prezes kahału, został z komisyi tej z przyczyn dotychczas nie znanych usunięty, a na jego miejsce powołało starostwo nie-Żyda, a przecież należy się Żydom w tej komisyi więcej jak jeden mandat. Ale niestety reprezentacya żydowska tak nisko upadła, iż czasem woli się, że niema Żyda w rozmaitych komisyach, skoro przedstawicielem żydostwa samborskiego ma być ten, który oficyalnie Żydów reprezentuje.

Nie lepiej reprezentowani są Żydzi w komisyi dla taniego obuwia i odzieży. I tam zamianowało starostwo tylko jednego Żyda, a to człowieka nie mogącego nawet reprezentować, po pierwsze, bo nie rozumie dobrze języka tych ludzi, z którymi siedzi, a już wcale odzywać się nie umie, po drugie zależny jest od tych Polaków, z którymi siedzi, siedzi bowiem z prokuratorem, z radcami sądowymi, którzy, gdyby nawet chciał się czasem odezwać i żądał czegoś dla Żydów wbrew ich woli, mogliby go zniszczyć.

I ten sam człowiek reprezentuje żydostwo samborskie w komisyi zasiłkowej. A jak reprezentuje świadczy następujący fakt. Od czasów inwazyi mieszka w Samborze rabin z Nowego Miasta, którego, gdy nawet był na posadzie, wspierał szwagier jego, bo wiadomo, że rabini z małych miasteczek przymierają głodem. Ponieważ szwagier tego rabina służy przy wojsku, wniósł rabin podanie o zasiłek wojskowy, i równocześnie zwrócił się do tego »przedstawiciela« żydowskiego z prośbą o poparcie. Pan Goldberg przyrzekł i po posiedzeniu oświadczył rabinowi z Nowego Miasta, że mu zasiłek przyznano. Po kilku dniach otrzymuje rabin ten odmowne załatwienie. Albo więc reprezentant żydostwa toku dyskusyi nie rozumiał, bo bardzo słabo mówi po polsku, albo komisya tak mało liczy się z przedstawicielem żydostwa, iż nad jego wotum przechodzi do porządku dziennego. A zdaje się, że jedno i drugie w tym wypadku ma miejsce.

Przed dwoma tygodniami odbyły się na posiedzeniu rady miejskiej wybory do wydziału miejskiej Kasy oszczędności. Były dwie listy, jedna burmistrza dra Steuermanna, druga wiceburmistrza i prezesa kahału. Przeszła lista burmistrza, który otrzymał 24 głosów, a wiceburmistrz i prezes kahału otrzymali tylko 9 głosów. Na liście prezesa kahału byli wszyscy znani antysemici samborscy, których on popiera, gdyż im tylko zawdzięcza, że dziś jeszcze jest prezesem kahału, oni go trzymają, gdyż im jest miło, by na czele gminy żydowskiej stał właśnie M. Goldberg et tutti quanti.

— **Szczodry dar.** W pismach lwowskich czytamy następujące publiczne podziękowanie: »P. P. Leon i Betti Parnesowie, zamieszkali przy ulicy Sykstuskiej l. 34, złożyli na ręce p. dra Filipa Schleichera, zastępcy Komisarza rządowego kwotę 1000 koron na rzecz ubogich c h r z e ś c i j a n miasta Lwowa a to z okazyi rocznicy ich ślubu. Za ten szczodry dar składam imieniem ubogich serdeczne podziękowanie.«

ZE SWIATA.

— **Mowa programowa nadrabina wiedeńskiego.** Nadrabin wiedeński dr. Chajes objął, jak donosiliśmy w sobotę 3. b. m., swe urzędowanie. W uroczysty sposób powitany przez prezydenta rady wyznaniowej dra Sterna i prezesa domu modlitwy dra Spitzera, wygłosił dr. Chajes mowę programową, w której powiada między innemi, że dążeniem jego będzie w pierwszym rzędzie poprawa stosunków w wiedeńskim kahale. W najostrzejszy sposób występować będzie przeciw odszczepieńcom i to tym, którzy oficyalnie występują z żydostwa, jakoteż i tym, którzy się wstydzą swej do żydostwa przynależności. — Zwraca się dr. Chajes do prez. Sterna, by nie hamował jego pracy suchymi paragrafami, zamierza on się bowiem szczerze zająć wychowaniem młodzieży prawdziwie po żydowsku. Następnie zwraca dr. Chajes uwagę na to, że zadaniem każdego Żyda jest ponieść ofiarę dla swego narodu, być dumnym ze swej doń przynależności, a najwiętszym ideałem każdego Żyda powinna być Palestyna.

Otwarte i szczere wystąpienie dra Chajesa, który złamał tradycyę, że rabin jest sługą kahału, a nie duchowym prowodyrem swej gminy, zrobiło ogromne sympatyczne wrażenie na żydostwie wiedeńskiem.

— **Fakultet Karola Marksa.** »Izwiestia« donosi, iż a k a d e m i a s o c y a l i s t y c z n a w Moskwie dzieli się na dwie kategorye: na sekcyę naukowo-akademicką i oświatową. W »pałacu kultury proletaryackiej« zorganizowano zostaje fakultet dla nauk społeczno-politycznych pod nazwą »Fakultet Karola Marksa«.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Zakres działania i skład wojennych organizacyi gospodarczych.

(Ciąg dalszy.)

Konopie i juta względnie odnośne utworzonego na podstawie rozp. minist. przemysły, należące do zakresu działania z 21. września 1916 związku wojennego przemysłu konopnego i jutowego, który stanowi organizacyę przymusową, obejmującą wszystkie przedsiębiorstwa, które zajmuje się wyrobem lub przerobem przędz konopnych i jutowych i ich materyałów zastępczych. Zadania związku są analogiczne do zadań innych związków wojennych, podobnie i skład organów. Na czele związku, który ma siedzibę w Wiedniu, IX., Kolingasse 20, stoją Emanuel Weissenstein jako przewodniczący, Maks Duschnitz i Ryszard Schweiger jako jego zastępcy i dr. Herman Austerlitz jako sekretarz jeneralny. Co się tyczy **jedwabiu**, obrót nim należy do dwojakiej organizacyi. Istnieje bowiem centrala surowców o charakterze kupieckim (Seidenrohstoffzentrale) do sprowadzania surowców ze Wschodu z siedzibą w Wiedniu (I., Postgasse 11) tudzież związek wojenny przemysłu jedwabnego zorganizowany na sposób podobnych związków oraz z zakresem działania administracyjnym w myśl rozp. min. z 21. września 1916) i obejmujący przedsiębiorstwa wyrobu i przerobu jedwabiu i jedwabiu sztucznego. Na czele tego związku, znajdującego się w gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Wiedniu (I., Stubenring 8) stoją Fryderyk Tilgner jako prezydent, Oskar Trebitsch i Anton Harpka jako zastępcy tudzież dr. Wilhelm Becker jako sekretarz jeneralny.

Obrót **szmatami** unormowany jest rozporządzeniem min. z 13. września 1916 i objęty jest przez dwie organizacye: przez komisyę dla obrotu szmatami (Hadernkommission) i centralę. Komisya ma za zadanie prowadzenie ewidencyi zapasów i przeróbki szmat, prowadzenie wykazu hurtowników, ustanawianie cen nabywczych i sprzedażnych, rozdział materyałów między grupy przedsiębiorstw przerabiających, nadto cały szereg zadań administracyjnych. Przewodniczącego i członków komisyi mianuje minister handlu z pośród interesowanych kół przemysłowych i handlu szmatami. Siedzibę komisya ma w Wiedniu, III., Schwarzenbergplatz 4. Na jej czele stoją Rudolf Löw-Beer, prezes, i dr. Antoni Chwoyka, sekretarz.

Centrala dla obrotu szmatami jest organem kupieckim i zajmuje się, nie będąc obliczoną na zysk, zakupnem i sprzedażą nowych odpadków materyi i szmat wszelkiego rodzaju, starych powrozów, lin itp. — lecz nie drobnym handlem — tudzież ubocznymi przemysłami i zostaje pod nadzorem ministerstw handlu, wojny i obrony krajowej. Na czele centrali, mającej siedzibę w Wiedniu, I., Seitzergasse 1, stoją Rudolf Löw-Beer, prezes, i zastępcy Stefan Feliks Weil i Karol Braun w Bernie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Giełda berlińska. Berlin 10. sierpnia. B. K. W skutek wstrzemięźliwości spekulacyi, z powodu której obroty trzymały się się w ciasnych granicach nie przyszło do dalszych strat kursów. Kursa pojedynczych akcyi stały dzisiaj nawet wyżej, tak n. p. akcya okrętowe. Znaczne zwyżki osiągnęły akcye Górnośląskiego Banku akcyjnego. Akcye fabryk farb poszły jeszcze dalej w górę. Kursa rosyjskich akcyi stalowych, Hermanna elektrycznych, Felten i Guilleaume jakoteż akcye niemieckich fabryk kali podniosły się. Papiery lokacyjne utrzymały się przy drobnych tylko obrotach.

Maszyny austryackie dla Ukrainy. Z Kijowa donoszą, że specyalna komisya ministerstwa wyżywienia wyjechała do Austryi, by zwiedzić fabryki maszyn rolniczych i poczynić zakupy dla Ukrainy, jakoteż ustalić ceny tychże.

Umowa węglowa kolei austryackich. Wiedeń 10. sierpnia. — Tel. wł. — »N. W. Tagblatt« dowiaduje się, że o przyjściu do skutku nowej umowy o dostarczenie węgla między górno-śląskimi kopalniami a austryackimi kolejami państw. nie zależy mowy być nie może.

(k. s.) **Sprowadzanie środków żywności z Ukrainy.** Od pewnego czasu rozmaite przedsiębiorstwa otrzymują oferty na środki żywności, które mają pochodzić z Ukrainy, Besarabii lub Rumunii i znajdują się na składzie na granicy wschodniej a to po olbrzymich cenach. Urząd wyżywienia ludności zwraca uwagę na to, że według umowy zawartej między rządami austryacko-węgierskim, niemieckim i ukraińskim wszelkimi środkami będzie się występowało przeciw przemytnictwu towarów. Tem mniej nabywanie w ten sposób nagromadzonych środków żywności może liczyć na poparcie Urzędu wyżywienia ludności.

TELEGRAMY.

Polskie rokowania w głównej kwaterze niemieckiej

Berlin, 10. sierpnia. Tel. wł. »Voss. Zeitung« donosi: Ks. Janusz Radziwiłł polski minister spraw zagranicznych, przybędzie dziś lub jutro do Berlina i razem ze stałym zastępcą rządu polskiego w Niemczech br. Ronikierem, uda się do wielkiej kwatery głównej.

Cesarz na froncie włoskim.

Wiedeń, 10 sierpnia. BK. Cesarz udał się 7. sierpnia popołudniu z szefem sztabu generalnego gen.-połk. v. Arzem i zwykłą świtą na front południowo-zachodni. Monarcha wyjechał naprzód do południowego Tyrolu, gdzie przeprowadził inspekcyę wojsk i przyjął deputacye. W chwili, gdy monarcha inspekcjonował wojska w dolinie Suganu, pojawiły się nad górami 4 nieprzyjacielskie samoloty. Baterye przeciw-samolotowe otworzyły gwałtowny ogień, właśni lotnicy [illegible] się w powietrze i wywiązała się nadzwyczajnie gwałtowna walka. Nagle buchnął w powietrzu [illegible] i w tej chwili spadł na ziemię ugodzony samolot. Podczas walki polecił cesarz wrócić wojskom do swych pozycyi, pozostając sam na miejscu. — W drugim dniu odwiedził cesarz wojska marsz. Borowica.

Wojskowa administracye w Wenecyi może być dumna ze swego dzieła. Wzorowy porządek można skonstatować we wszystkich miastach i miejscowościach. Pola, chociaż brak znacznej części ludności, są dobrze uprawione, drogi we wzorowym stanie. Szczególną pochwałą zaszczycił cesarz oddziały techniczne, które niedawno dokonały donio[słych] czynów nad dolną Piawą. Wieczorem odjechał monarcha przez Udine i Willach do Reichenau.

Z powodu wizyty lotników włoskich nad Wiedniem.

Wiedeń, 10. sierpnia. BK. Z wojennej kwatery prasowej. O wizycie lotników włoskich nad Wiedniem w dniu 9. bm. podaje się następujące szczegóły odnośnie do [illegible] akcyi: Eskadra nieprzyjacielska, [illegible] z 6 samolotów, wzniosła się koło godz. 6. rano w okolicy Padwy i wzięła naprzód kurs nad Adryatykiem, ażeby następnie nieniewięcej około Grado zwrócić się nad ląd. Eskadra leciała zaraz z początku w bardzo wielkiej wysokości i zawsze ponad chmurami, do jej[?] po dotarciu do Wiednia sra[?] się na niezwykłą[?] wysokość. Mimo wysokiego lotu nad chmurami można już było w St. Veit n. d. Glm o godz. 7.14 rano poznać samoloty nieprzyjacielskie, które jednak wkrótce zniknęły w chmurach, wskutek czego nie można ich było obserwować. Własne zarządzenia obronne rozpoczęło w myśl programu zaraz po dowiedzeniu się o zbliżeniu się nieprzyjacielskich lotników. Silne własne eskadry obronne znajdywały się w powietrzu już w 10 minut po nadejściu raportu. Również baterye obronne wchodzące w rachubę w tym kierunku lotu, otworzyły ogień. Po przelocie nad Wiedniem wzięła eskadra znowu południowy kurs i zjawiła się nad Wiener-Neustadt. Włoski nadporucznik lotniczy Giowanni Sorti musiał wskutek defektu w motorze zlądować. Spuścił się koło Schwarzau i spalił swój samolot. Na nieprzyjacielskiej eskadrze, składającej się z 6 samolotów, znajdywał się znany podżegacz wojenny d'Annunzio.

Aparaty, na których lot podjęto, były specyalnie wyposażone celem zabrania możliwie największej ilości benzyny. — Akcya przedstawia się sportowo, a powtórzenie jej nie jest niemożliwem. Zauważyć tutaj należy, że przy aparatach, które muszą osiągnąć tak wielką wysokość, niebezpieczeństwo zrzucenia bomb prawie nie istnieje, chociaż nie jest wykluczonem, że nieprzyjaciel powtórzy próbę za pomocą specyalnie skonstruowanych wielkich samolotów. Jednakże samoloty takie nie mogą wznosić się w takiej wysokości, ażeby mogły przejść niespostrzeżenie przez naszą strefę obronną. Z takiemi wizytami trzeba się w [illegible] istoty wojny napowietrznej liczyć. [illegible] jak przy częstych francuskich i angielskich lotach nad zachodnio-niemieckiemi miastami. Własna obrona jest w ten sposób wyposażona, że niema powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia. Również takie ataki na otwarte miasta mają tylko na celu sukces moralny.

Uwolnienie polskich jeńców wojennych.

Wiedeń, 10. sierpnia. BK. »Polnische Stimmen« donoszą: Prezydyum parlamentarnego Koła polskiego [illegible] zawiadomiono, że w myśl reskryptu ministerstwa wojny polscy jeńcy wojenny oficerzy i jednoroczni ochotnicy będą wypuszczeni 10. sierpnia 1918 z obozów jeńców i odesłani do Polski.

Nowy ambasador turecki w Berlinie.

Konstantynopol, 10. sierpnia. BK. „Ag. tel. Milli“. Według doniesień pism został mianowany [illegible] ambasador w Paryżu, Rifaat Pasza, ambasadorem w Berlinie.

Po wyroku Malvy'ego.

Paryż, 10. sierpnia. BK. Z powodu skazania Malvy-ego wydał ogólny związek robotniczy manifest, w którym między innemi powiedziano: Ze zdumieniem i oburzeniem dowiedzieliśmy się o wyroku trybunału państwowego, który dotyka klasę robotniczą. Duchem swym podejrzywa wyrok klasę robotniczą co do jej zamiarów i dążności, a to nie może [illegible]

Ponowne podjęcie kwestyi irlandzkiej.

Rotterdam, 10 sierpnia. BK. „N. Rott. Courant“ donosi z Londynu: Sekretarz stanu dla Irlandyi Shord zakomunikował 8 bm., że komisja dla wypracowania ustawy o homerulu podjęła na nowo swe prace. Shord wyraził nadzieję, że irlandscy członkowie [illegible] niższej poprą te starania. Zawiadomienie to po ostatnich doświadczeniach w irlandzkiej polityce i takiem zerwaniu stosunków między rządem i nacyonalistami wywołało [illegible] zdziwienie.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia »Associacki« nakład czas. pod zarządem J. Stellego w Przemyślu.